

# Materializm ateistyczny - polemika

## Polemika z ateistycznym poglądem, że istnieje jedynie materia i jej pochodne.

W niniejszym tekście przyjrę się koncepcji tradycyjnego materializmu. Nie każdy ateista musi być materialistą, niemniej jednak każdy materialista jest ateistą gdyż roszczenie, iż istnieje jedynie materia jest praktycznym ateizmem wykluczającym *twierdząco* istnienie Boga. Ponadto nigdy nie spotkałem się z ateistą, który odrzucałby materializm i praktycznie zawsze był on obok idącego z nim w parze naturalizmu przyczyną lub konsekwencją ich światopoglądu. Sądzę więc, że warto również i to zagadnienie wziąć pod lupę apologetyki chrześcijańskiej.

Koncepcje materializmu są proste do przedstawienia, choć samo w sobie zagadnienie materii już proste nie jest. W zasadzie jest tylko jedna taka koncepcja i brzmi ona: istnieje tylko materia i jej pochodne (na przykład promieniowanie) i wszelkie zjawiska można zredukować do materii, w tym nawet ludzką świadomość. Z tą koncepcją będę niżej polemizował gdyż ateści wykluczając istnienie świata nadprzyrodzonego stwierdzają, że istnieje tylko materia i nic ponadto. Zawsze gdy będę używał pojęcia „materializm” będę miał ściśle na myśli to właśnie znaczenie i nic innego, używając go ekwiwalentnie z pojęciem ateista (choć nie jest to do końca ściśle, to jednak w praktyce spotykam wyłącznie ateistów materialistów więc przyjmuję taką adekwatność w czasie pisania tego eseju).

Pierwszym argumentem jaki można wysunąć przeciw materializmowi jest to, że orzeka on o *całości* rzeczywistości na podstawie *jedynie wycinka* tej rzeczywistości. Jest to błąd znany jako *hasty generalization*. Nie możemy nagle stanąć poza Wszechświatem i objąć go w całości jednorazowym aktem swej percepcji aby móc stwierdzić, że istnieje tylko to co materialne. Mamy jedynie wycinek rzeczywistości i nie możemy orzekać o całości na podstawie fragmentu. Co najwyżej możemy powiedzieć, że nie wiemy czy istnieje coś poza materią (agnostycyzm). Co więcej, nawet gdyby przez chwilę umożliwiono jednostce wyjście poza materialny świat i objęcie go całego jednorazowym aktem percepcji, to wciąż jednostka byłaby częścią tego materialnego świata i zarazem jego wyjaśnieniem, co byłoby błędnym kołem.

Tu widać pierwsze błędne założenie koncepcji materializmu. Druga kwestia jest taka, że każda próba udowodnienia, iż materia jest wszystkim co istnieje, może skończyć się jedynie kolejnym błędnym kołem w dowodzeniu lub postulatem nieudowodnionym, w przypadku gdy zrezygnujemy z takiego dowodzenia. Od początku nie da się ukryć, że materializm to koncepcja metafizyczna a nie naukowa czy empiryczna, do jakiej próbują ją aspirować jej obrońcy. Pogład, że wszystko jest tylko materią opiera się jak widać na *niematerialnych* założeniach. Warto też dodać, że nie istnieje w ogóle sprecyzowane pojęcie materii, co również jest poważnym problemem dla tej koncepcji. Wciąż zmieniają się opisy tego co już znano wcześniej (choćby atomów) a ponadto sama materia jest wciąż kawałkowana na coraz mniejsze partykuły i nie wiadomo czy proces ten kiedykolwiek się skończy (aktualnie nie ma wśród fizyków zgody co dokładnie jest najmniejszą cząstką materii). Skoro nie wiadomo nawet czym jest materia to jak ktokolwiek może twierdzić, że ta koncepcja jest naukowa i została uzasadniona?

Kolejny problem jest epistemologiczny i związany ze świadomością ludzką. Ten problem jest już naprawdę poważny i dużo poważniejszy od problemu zasygnalizowanego przed chwilą. Gdy bowiem przyjmujemy, że wszystko jest jedynie materią lub może zostać do niej sprowadzone, w tym nasze umysły, to okazuje się, że nasza świadomość jest jedynie bezcelową fluktuacją atomów w naszych neuronach mózgowych a nasze myśli są jedynie produktem bezdusznych reakcji elektrochemicznych w naszej czaszce. W tym momencie nie da się w ogóle ustalić czy nasze mózgi produkują jakiegokolwiek wiarygodne osądy o świecie bo jak można w ogóle przypisać status prawdy czystym reakcjom elektrochemicznym w naszej głowie? Jak akcydentalnie drgające atomy mają nam dostarczać uniwersalnej i spójnej wiedzy o świecie skoro nikt nie wbudował w nie narzędzi umożliwiających zdobycie takiej wiedzy? Jak coś jednakowo akcydentalne

## Materializm ateistyczny - polemika

może być zarazem prawdziwe lub fałszywe, albo dobre lub złe? W tej sytuacji jakikolwiek osąd materialistycznego ateisty o świecie lub o naszych poglądach ma potencjalny status prawdy równy zero. Tyczy się to oczywiście również samego materializmu i ten pogląd jest również wątpliwy z powyższego powodu. Jak umysł złożony jedynie z irracjonalnych atomów może w sposób racjonalny orzec, że jest złożony tylko z atomów? To jest właśnie nieprzezwycięzalny problem dla materialisty. Jeśli dla analogii wyobrazimy sobie kalkulator z procesorem złożonym również z drgających atomów, to gdyby przyjąć, że ktoś wprogramował mu niechcący błędne operacje (na przykład  $2 + 2 = 7$ ), to w takim wypadku to co „mówi” nam on o świecie również byłoby tylko błędną iluzją, nie do wykrycia w obrębie tegoż kalkulatora.

Nietrudno zauważyć, że wszelkie nienamacalne koncepty ludzkie, włącznie z logiką i matematyką, też są jedynie złudzeniem w tej sytuacji skoro są wytworzone w umyśle ludzkim i nie istnieją nigdzie na zewnątrz w świecie rzeczywistym. To tworzy poważny problem dla ateistów lubiących się wspierać logiką i matematyką w swych wywodach bo okazuje się, że to na czym oni się w takim momencie wspierają może być jedynie iluzją. Nauki przyrodnicze w tej sytuacji również mogą się opierać tylko na iluzji gdyż podstawą ich wniosków jest niejednokrotnie logika i matematyka. Wiąże się to z zagadnieniem tak zwanych uniwersaliów. Czy abstrakcyjne pojęcia z dziedziny matematyki i logiki istnieją w ogóle realnie? Weźmy choćby oczywiste na pozór działanie matematyczne  $2 + 2 = 4$ . Jesteśmy do tego działania tak silnie przyzwyczajeni, że wydaje nam się ono oczywistym pewnikiem. Ale czy na pewno tak jest? Zauważmy, że ani liczba 2, ani znaki takie jak „+” i „=” nie istnieją w świecie zewnętrznym a jedynie w naszych głowach. Z punktu widzenia materializmu są więc już wątpliwe. Gdy patrzymy na dwa stoły naprzeciw siebie to tylko wydaje się nam, że są one „dwa”. Liczba „2” powstaje dopiero w naszej głowie po wykonaniu pewnej operacji sumującej. Jednak taki koncept nie istnieje w świecie zewnętrznym ani w tak zwanej gołej przyrodzie. To jedynie przekształcenie w naszym mózgu ale przecież ten z punktu widzenia materialisty jest jedynie zbiorem zmian stanów elektrochemicznych, którym nie można przypisać statusu prawdy bo nie wiadomo skąd miałby się tam znaleźć mechanizm ją gwarantujący. Tak więc w świecie poza naszym umysłem nie istnieje ani „2”, ani „+”, ani „=” . To są jedynie abstrakcje i tym samym nawet tak prosta operacja jak  $2 + 2 = 4$ , dokonana w naszym mózgu, nie może być pewna z punktu widzenia materialistycznej koncepcji świadomości. *A co dopiero mówić o bardziej skomplikowanych działaniach matematycznych, lub tych, które są związane z zaawansowaną metodologią naukową? Są one jeszcze mniej pewne. Czy liczba Pi da się gdzieś zaobserwować w namacalnej rzeczywistości, którą ateista i materialista bada ponoć wyłącznie empirycznie? Matematyka zajmuje się wyłącznie idealnymi i uniwersalnymi obiektami a takie nie istnieją w naszym świecie co stawia pod znakiem zapytania jej relację do rzeczywistości.*

Wspomniane uniwersalia to pojęcia jak najbardziej istniejące tak w świadomości potocznej jak i naukowej. Kształt, wymiar, ciężar, prędkość, liczba, świadomość, nawet takie pojęcia jak śmierć, próżnia czy otwór są jak najbardziej realne ale niematerialne. Uniwersaliami są też takie pojęcia jak metoda naukowa, logika, prawo, wiedza, mądrość, inteligencja, racjonalność, filozofia czy etyka. Największym zbiorem uniwersaliów jest matematyka i jej operacje. Z punktu widzenia preferowanego przez wielu ateistów scjentyzmu stawia to pod znakiem zapytania wiarygodność nauk ścisłych opartych na matematyce gdyż ateista bardzo często twierdzi, że jego światopogląd jest „naukowy” skoro opiera się niby wyłącznie na „empirii” i „namacalnej rzeczywistości”. *Uniwersalia jednak namacalne już nie są. Same w sobie wskazują też na nieostrość pojęć związanych z materią i niemożliwość dokładnego określenia granic tego co materialne, co po raz kolejny pozbawia zasadności materialistyczną wizję świata.*

W tej sytuacji wszelkie zapisy jakie materialista generuje na papierze, czy to ciąg zapisu cyfr, czy liter, są pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Można jedynie je transferować z mózgu do mózgu ale to nie powoduje wzrostu ich znaczenia. Skąd wiadomo które piksele są ważniejsze od innych? Tego też nie wiadomo. A poza tym skąd wiadomo, że ciąg tych znaczków zostanie przetworzony w innym mózgu tak samo jak w naszym? Również i co do tego nie ma pewności. W tym momencie nie tylko nie ma sensu jakakolwiek próba obalania przez materialistę innego światopoglądu niż jego własny ale nie ma też sensu jakakolwiek próba polemiki z innym niż jego światopoglądem. Materializm sam siebie obala nawet na

## Materializm ateistyczny - polemika

podstawowym etapie komunikacji, a co dopiero mówić o bardziej zaawansowanej komunikacji.

Ateista twierdzi też, że używa logicznych argumentów przeciw teście ale przecież logika jest niematerialna a ateści za istniejące realnie uznają tylko to co materialne i podlegające empirycznym badaniom. W tym momencie ateista nie może twierdzić, że w ogóle używa logiki skoro nie istnieje ona w świecie zewnętrznym i gdziekolwiek poza umysłem a osady tegoż są już jak wiemy niewiarygodne z punktu widzenia materialistycznego światopoglądu. Nawet gdyby przyjąć, że logika naprawdę istnieje w umysłach ludzkich to istnieje tylko tam i nie mamy już na przykład gwarancji czy jest uniwersalna i działa choćby gdzieś dalej we Wszechświecie, na przykład na Marsie. Nikt nie może tego sprawdzić bo tam nie był. *Dlaczego materialny świat miałby się podporządkowywać niematerialnym twórcom naszego mózgu, którego nikt nie wyposażył w aparat do odkrywania prawdy o świecie?* To jest pytanie zasadnicze ale materialista i żaden ateista nie są w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Poza tym kultury mają odmienne sposoby myślenia i jedna logika może nie pasować do innej, tak samo jak prawo, są zresztą różne logiki. Inny układ neuronów w mózgu może wytwarzać już inną logikę niż nasz konkretny mózg. Logiki te mogą być nawet sprzeczne względem siebie co neguje uniwersalizm logiki ludzkiej i prawdy, wpędzając w ogromny problem materialistów i ateistów „odkrywających rzeczywistość” rzekomo przy pomocy ustalonej raz na zawsze „logiki oraz metody empirycznej”. Historia myśli ludzkiej, nauki i filozofii, pokazuje ciągły proces błędzenia i odrzucania poglądów, z ostatecznym popadaniem w sceptycyzm włącznie. To doprowadza nas do wniosku, że z punktu widzenia materializmu nie istnieją dwa identyczne mózgi, które mogłyby wytworzyć uniwersalne prawa logiki oraz rozumowania. W samej nauce istnieje odwieczny spór co do metod i czy nauka w ogóle zbliża się do prawdy, czemu przeczy fakt zgodnie z którym wiemy, że koncepcje naukowe były w historii systematycznie odrzucane i zastępowane innymi.

Materializm jest ponadto błędnokołowy bo zakładając, że istnieje jedynie materia musi tak tłumaczyć wszelkie zjawiska, aby nie dopuścić alternatywnych wyjaśnień. Czasem materialści zmieniają jakieś definicje aby wyjaśnić zjawisko, które przeczy ich koncepcji (na przykład jakiś udokumentowany nowy cud). Niemniej jednak zmiana definicji i podanie nowego alternatywnego wyjaśnienia nie jest obaleniem nowego faktu nie pasującego do aktualnej koncepcji. Alternatywne wyjaśnienie nie jest dowodem na alternatywne wyjaśnienie. Materializm jest zamkniętym systemem nie dopuszczającym innych wyjaśnień wykraczających poza system jego założeń, przez co jest niefalsyfikowalny.

Kolejny problem dotyczący materializmu wiąże się z moralnością. Skoro jesteśmy jedynie zlepkiem atomów to jak w ogóle można orzec, że cokolwiek na świecie jest dobre albo złe? Przecież atomy nie mogą być dobre albo złe. Ateści często mówią, że Bóg jest zły bo w Starym Testamencie powoduje cierpienie lub dopuszcza cierpienie we współczesnym świecie. Ale jak w tym momencie ateista może w ogóle mówić o tym czy coś jest „złe” lub „dobre”, skoro dla niego jesteśmy jedynie produktem ślepej i bezcelowej ewolucji darwinowskiej, która w ogóle nie zna koncepcji dobra lub zła? Wszystko co mówi w tym momencie ateista jest bez sensu. Nie może się on też oprzeć w swym moralizowaniu na etyce chrześcijańskiej gdyż odrzuca przecież cały system wartości chrześcijańskich jako złudzenie. W świecie materialisty również i nasze emocje są jedynie pochodną materii, bezcelowej fluktuacji atomowej, więc są tak samo pozbawione znaczenia. Kochasz kogoś materialisto? A może kogoś nienawidzisz? Nie ma to żadnego znaczenia. Twoje uczucia mogą być jedynie *iluzją* i bezcelową pulsacją elektrochemiczną w twoich neuronach. Tyczy się to także wszystkich innych uczuć i wartości z tym związanych, jak ponownie moralność lub etyka osobista jednostki. Ateści zresztą popadają wielokrotnie w niekonsekwencję gdy jednego dnia odrzucają argumenty moralne chrześcijan i mówią, że moralność jest względna (relatywizm) i zależna od światopoglądu konkretnej jednostki oraz jej sytuacji. Innego dnia ci sami ateści potrafią jednak twierdzić, że ten lub inny czyn chrześcijan lub ich Boga jest na przykład „zły”. Widać tu bardzo wyraźnie niekonsekwencję i pogubienie się.

Gdy przyjmiemy światopogląd materialistyczny powstaje także problem odnośnie do zagadnienia wolnej woli. Umysł ludzki będący jedynie pochodną materii podlega w takiej sytuacji mechanicznemu determinizmowi i jest szczelnie zamknięty w świecie ściśle określonych ram przewidywalnych z góry

## Materializm ateistyczny - polemika

bodźców i reakcji, które są zaprogramowane. Nie może on wyjść poza te przewidziane zachowania, wszystko jest tu tylko ściśle zależną od siebie przyczyną i skutkiem w obrębie z góry ustalonego systemu. Na dzień dobry jest zadecydowane co zrobimy. W takim świecie wolna wola jest jedynie iluzją i nie możemy zrobić nic przeciw programowi lub poza nim. Nie istnieje też żadna odpowiedzialność jednostki za jej czyny w takim wypadku. Z tego punktu widzenia Hitler i Stalin nie byli ani dobrzy, ani źli, skoro podlegali określonym z góry zdeterminowanym zachowaniom, będąc pozbawionymi wolnej woli. W tej sytuacji jesteśmy jedynie wysoko rozwiniętą bakterią i niczym więcej. Między Hitlerem a świętym ojcem Kolbe nie ma w tym momencie jakiegokolwiek różnicy. Żaden z nich nie był ani dobry, ani zły, ale byli jednakowi i realizowali z góry zaprogramowane postępowanie. W świecie bezcelowo drgających atomów materialista nie będzie zresztą w stanie stworzyć jakiegokolwiek absolutnego systemu moralnego aby móc ocenić nie tylko te dwie postacie, ale w ogóle jakiegokolwiek człowieka. Również ateizm materialisty lub sam w sobie pogląd materializmu nie jest produktem wolnych myśli ale jako odgórnie zdeterminowany pozostaje podejrzanym, skoro nie wiadomo jak w sposób wolny materialista mógłby analizować obiektywnie dane i kierować samodzielnie swoimi myślami. W tym momencie mózg materialisty jest jak trójwymiarowy stół bilardowy na którym ładunki elektryczne podlegają jedynie zewnętrznym elektrostatycznym oraz chemicznym czynnikom, niezależnym od materialisty. Czytając ten esej materialista może się ze mną nie zgadzać ale ja wtedy odpowiadam, że taka ocena jest podyktowana z góry określonym programowaniem wynikającym z takiego a nie innego uzwojenia w jego mózgu i tym samym nie jest obiektywna. „Twój mózg zaprogramował cię odgórnie do takiej oceny a więc nie jest ona odbiciem swobodnej i racjonalnej analizy”, mógłbym odpowiedzieć. „Wciąż myślisz tak samo? Twój mózg każe ci tak myśleć, zostałeś zaprogramowany aby tak odpowiedzieć i nie kontrolujesz tego co odpowiadasz a tym samym nie jesteś w stanie sprawdzić poprawności tej odpowiedzi bo nie możesz w takiej sytuacji opowiedzieć się w sposób wolny przeciw programowi”.

Na marginesie to ciekawe, że materialisci i ateisci zarzucają właśnie chrześcijanom, że ci nie posiadają wolnej woli, nie widzą jednak przy tym, że po przyjęciu koncepcji materializmu mają dokładnie ten sam problem. Ponadto, jeśli chrześcijanin nie posiada wolnej woli i jego postępowanie jest zdeterminowane fizycznymi czynnikami niezależnymi od niego, wtedy jakiegokolwiek potępienie postępowania chrześcijan przez ateistów nie ma sensu. Ktoś pozbawiony wyboru lub ubezwłasnowolniony nie podlega moralnej ocenie. Nie rozumiem więc czemu na przykład Richard Dawkins potępia rodziców za to, że wychowują religijnie swoje dzieci i nazywa to „indoktrynacją”. Przecież brak wolnej woli i określone czynniki determinują takie a nie inne zachowanie rodziców, którzy posiadają akurat takie a nie inne uzwojenie swych mózgów. W tym wypadku Dawkins powinien mieć pretensję jedynie do bezdusznych i bezcelowych praw natury, które zadecydowały o takim a nie innym postępowaniu tychże rodziców. Widać tu po raz kolejny bardzo wyraźną ateistyczną niekonsekwencję. Pomijając już fakt, że Dawkins jako ateista może być jedynie relatywistą moralnym a tym samym nie ma żadnego dowodu na to, że jego moralność jest w jakikolwiek sposób lepsza niż inna.

W przypadku materializmu istnieje też problem tak zwanego zbytniego uproszczenia. Materializm sugeruje nam pewien monizm, że wszystko jest tylko materią, niemniej jednak wydaje się to właśnie podejrzane. Złożoność Wszechświata i jego zróżnicowanie suponuje nam większą różnorodność zjawisk, które wykraczają poza koncepcję tak prostą jak materializm. Materializm popada tu w redukcjonizm i absolutyzuje, że pewien wycinek jest całością a człowiek nie różni się w zasadzie specjalnie od kamienia. Wszystko co nie pasuje do koncepcji materializmu jest odrzucane jako nieistniejące lub przystosowywane tak aby pasowało do jego odgórnych założeń.

Skoro materializm twierdzi, że wiarygodne jest tylko to co możemy obserwować to w takim razie wszelkie rozważania z zakresu genezy Wszechświata są w tym momencie bez sensu bo nikt nie był przy tym obecny. Jest to nieobserwowalne a więc nieistotne. Tym samym wszelkie naukowe genezy świata, na jakie lubią się powoływać ateisci, są również bez sensu, włącznie z koncepcją darwinowskiego rozwoju świata żywego, której również nikt tak naprawdę nie obserwował. Wedle koncepcji materialistycznej nasz mózg jest jedynie zbiorem irracjonalnych atomów i jeśli przeszłość ani przyszłość nie istnieją w realnym świecie to

## Materializm ateistyczny - polemika

wszelkie rozważania ateistów i materialistów na ten temat są pozbawione wartości bo dla atomów nie istnieje nic co nie byłoby teraźniejsze i namacalne. Przyszłość i przeszłość nie istnieją a więc nie mogą stymulować atomów w mózgu.

Materializm nie tłumaczy też pewnych zjawisk estetycznych, na przykład dlaczego ludziom podoba się sztuka i piękno (na przykład zachód Słońca) a zwierzętom nie. Materialiści nie mają żadnej sensownej koncepcji na ten temat.

Reasumując, materializm jest samowywrotny i błędnokołowy. Tyczy się to tym samym również powiązanego z nim blisko ateizmu. Materialista nie dostarcza nam ani jednej przesłanki ku temu abyśmy ufali jakimkolwiek jego myślom, które mogą być jedynie iluzjami. To samo tyczy się więc wszelkich ocen chrześcijańskich poglądów dokonywanych z punktu widzenia materialisty, które możemy w tej sytuacji zwyczajnie odrzucić jako opinie nie posiadające najmniejszego znaczenia. Status prawdy w opiniach materialisty nie jest większy od zera. Jeśli materializm jest prawdą, to tym samym jest błędny. Samowywrotność tego światopoglądu jest ewidentna.

Jan Lewandowski, czerwiec 2017

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/materializm-ateistyczny-polemika.1009.htm>